MIECZYSŁAW ZYCH

ur. 1926; Nieciecz

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, zabawy dziecięce, radio, Rynek, Stare Miasto, Żydzi, handel, życie codzienne, wypieki żydowskie

Życie codzienne w przedwojennym Lublinie

Dzieci w domu nie siedziały, bo nie było telewizji, nie było ani radia, mało kto miał radio przecież, jak ktoś miał radio to wystawiał w okno, żeby ludzie też słyszeli. [Kiedy] mieszkaliśmy jeszcze w Rynku, to żeśmy po prostu na ulicy się bawili. To była kupa kolegów przecież, od trzydziestu do czterdziestu, taka banda cała. Tu żeśmy grali w guziki, w monety, w chowanego, ganialiśmy się, wycieczki żeśmy sobie robili w lesie - taką grupą szliśmy za miasto, to nam się wydawało, że strasznie daleko, a teraz okazuje się, że to przedmieścia Lublina. [Do Starego Gaju], tam żeśmy chodzili, nawet do zemborzyckiego lasu żeśmy chodzili, a poza tym tu wkoło; każdym razem gdzie indziej wychodziliśmy sobie w pola. To dla nas była ciekawostka, bo jak żeśmy tylko za miasto wyszli, to inaczej to wszystko pachniało, bo w Rynku smród był, tam nie było kanalizacji, były w każdej kamienicy tylko ubikacje [na podwórku], a rynsztoki zawsze były brudne, pełne, ludzie w nocy wynosili te swoje nocniki i wylewali do rynsztoków. Taki był ruch, że teraz jak się stanie w Rynku, to daleko widać wszystkich, kogo się chce zobaczyć, [wtedy] nie było możliwości takich, tak jak na targu taki ruch był. Tam bardzo dużo ludzi przychodziło, tam bardzo dużo ludzi mieszkało. Polaków mniej mieszkało, ale dużo Żydów i te mieszkania zaludnione były, w związku z czym dużo ich tam chodziło. Handel był, znaczy sprzedawali te bajgiełe i bubełe. Bajgiełe to obwarzanki, a bubełe to były takie bułki z pieczonych ziemniaków w foremkach, takie przemielone surowe i dopiero pieczone były w foremkach. To sprzedawali na ulicy, na zewnątrz. Poza tym święta prawie każde, jakie tylko były, to były odpusty ogromne, to cała ulica Złota była zamknięta i wkoło Trybunału. Wtedy Żydzi akurat unikali, żeby nie przeszkadzać. W każdym budynku były sklepy, biedne sklepy, w związku z czym przeważnie ci kupcy to stali w drzwiach i namawiali, żeby wejść, żeby kupić.

Data i miejsce nagrania	2006-04-05, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"